

# O dwóch takich palestyńskich chłopcach w Polsce

*Jan Wójcik*

**Dziennikarz Polsatu Radosław Kietliński dał wyraz swojemu oburzeniu, bo syn jego przyjaciela, Polak, w Polsce urodzony i wychowany, ale w połowie arabskiego pochodzenia, na koloniach został zwyzywany od „arabusów, kebabów i terrorystów”.**

Oburzenie skądinąd najbardziej słuszne i dobrze, że Kietliński pokazuje niuanse takie jak to, że arabskość nie oznacza bycia muzułmańskim fundamentalistą. Sami na Euroislam.pl od wielu lat przestrzegamy przed uproszczeniami i publikujemy liczne wypowiedzi Arabów i muzułmanów, którzy są przeciwnikami politycznego islamu.

Tylko, że tego już dziennikarz Polsatu nie zauważa i do jednego worka wrzuca każdego przeciwnika wielokulturowości, obwiniając wszystkich za bezmyślny szowinizm.

Wielokulturowość była przez nas krytykowana nie jako idea mieszania się różnych kultur, lecz jako [kulturalizm dający prymat kulturze nad liberalnymi prawami człowieka](#); jako ideologia, która uważała, że wszystkie kultury – obojętnie jak bardzo byłyby antydemokratyczne i nieliberalne – mogą istnieć obok siebie w społeczeństwie.

Ta nasza krytyka w pełni akceptowałaby rodzinę, jaką opisuje Kietliński.

Tak, to arabski dom ale nie ma w nim drobiny radykalizmu, generalnie mało w nim religii. Jest za to czas na dobre wino, rozmowy o kulturze, literaturze i historii, dużo papierosów, kot Suarez, który wszystkich gryzie, oliwka na tarasie, która „daje” najlepszą oliwę.

Nie akceptuje ona jednocześnie politycznego islamu, który zasłania się prawami kultury, jak i nie akceptuje kulturalizmu pod hasłem Polak-katolik.

Ja też mogę podzielić się historią o Polaku pochodzącym z Palestyny, synu muftiego Nedala Abu Tabaqa, który na swoim profilu [zachwalał brutalne kary szariatu](#), włączając w to kamienowanie własnej matki, gdyby dopuściła się cudzołóstwa. To też może wywołać oburzenie.

Morał z tego jest taki, że niepotrzebna jest nam zarówno klisza prowadząca do ślepej przemocy, którą dziennikarz Polsatu piętnuje, jak i ta prowadząca do ślepoty na przemoc, którą dziennikarz wprowadza.